

KONSERWACJA CERKWI W POWROZNIKU

Najbardziej urokliwym skarbem wiosek dawnego „klucza muszyńskiego” są niewątpliwie zabytkowe cerkiewki greckokatolickie, pozostałość po dawnych mieszkańcach tego regionu. Ludność ta przybyła na ziemię polskie z Rusi Zakarpackiej w XVI w. Osadników z czasem *zaczęto* nazywać Łemkami (od często przez nich wymawianego słowa „łem-łem” — tylko). Przez wieki istnienia „klucza muszyńskiego” ludność polska i łemkowska żyły w zgodnej symbiozie, zachwianej dopiero w okresie odzyskiwania niepodległości, kiedy nacjonałiści łemkowscy głosili chęć stworzenia Republiki Łemkowskiej.

Prawdziwą tragedię dla Łemków przyniosły jednak dopiero lata powojenne, kiedy to w wyniku akcji „Wisła” zostali oni przesiedleni na ziemię odzyskaną. Jedynym śladem ich odrębności, jaki pozostał na naszych ziemiach, były cerkwie, w których miejsce duchownych greckokatolickich zajęli księża rzymskokatolicy. Początkowo osiedleni tu Polacy czuli się intruzami w tych „ruskich kościołach”. Brak organów, bogate zdobnictwo wewnątrz oraz obce twarze świętych na ikonostasie czyniły przybyłych tu osadników i duchownych gośćmi. Za wrotami drewnianych świątyń patrzyli na wchodzących niby ci sami święci, lecz jakby bardziej surowi i poważni. W dolnej partii ikonostasu najczęściej spotykamy postacie: Św. Mikołaja, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, Chrystusa Błogosławiącego-Nauczającego, Św. Kośmy i Damiana, Św. Dymitra. Ponad nimi na całej długości ikonostasu tulą się do siebie małe prazdniki (12), przedstawiające sceny z życia Chrystusa i Maryji. Najczęściej rozdziela je ikona przedstawiająca „Ostatnią Wieczerzę”. Trzecią kondygnację stanowi sześć ikon z postaciami apostołów, pośród których majestatycznie rozpostarty na tronie siedzi Chrystus Sędzia (Deesis). Ikonostas wieńczą małe, bogato zdobione medaliony z głowami proroków, ponad którymi znajduje się ostatni element tej barwnej ściany: „Grupa Ukrzyżowania”.

Z czasem księża katolicy oprócz inności tych świątyń *zaczęli* dostrzegać ich piękno oraz niepowtarzalność i to prawdopodobnie zadecydowało, że wystrój wewnątrz pozostał niezmienny. Niestety, te piękne, drewniane obiekty bez niezbędnej konserwacji zaczęły chylić się ku ruinie.

Właśnie wtedy na ratunek tych najbardziej zagrożonych ruszył wędrujący ksiądz, z powołania konserwator. Swoją miłość do cerkiewek przejawiał w sposób najprostszy, a zarazem najpiękniejszy — po prostu remontował je wraz z parafianami, mimo że ci nie zawsze rozumieli jego zapał i upór w ratowaniu drewnianych świątyń.

Mowa tu o księdzu Mieczysławie Czekaju, który obecnie przygarnął pod swoje opiekuńcze skrzydła cerkwie w Dubnem i Leluchowie.

Drugim przykładem wspaniałego opiekuna zabytków jest ksiądz Bogusław Zawiślak, proboszcz parafii w Powroźniku. W chwili kiedy obejmował probostwo

w 1969 roku, w miejscowości tej budynek cerkwi był po remoncie. Natomiast z elementów wystroju wnętrza konserwacji poddano tylko tabernakulum.

Na barkach proboszcza spoczęło nie lada brzemie — stał się on opiekunem najstarszej, a zarazem najpiękniejszej cerkwi z dawnego „klucza muzyńskiego”. Świątynia ta została postawiona prawdopodobnie w latach 1604-1606 (datowanie na belkach). Pierwotnie znajdowała się w innym miejscu, jednak po powodzi została przeniesiona i częściowo przebudowana.

Podobnie jak inne cerkwie w tym regionie, jest to budynek drewniany, trójdzielny, jednonawowy, konstrukcji zrębowej z wieżą o konstrukcji słupowej. Nad nawą dach namiotowy trzykrotnie łamany, nad prezbiterium trójspadowy. Całość wieńczą trzy, charakterystyczne dla budownictwa zachodniołemkowskiego, baniaste wieżyczki ze ślepyimi latarniami. Elewacja zewnętrzna i dach kryte gontem.

Można powiedzieć, że w przypadku cerkwi w Powroźniku opatrzność skierowała odpowiednią osobę na odpowiednie stanowisko. Po 23 latach posługi pasterskiej w tej miejscowości „jego” cerkiew jako jedna z nielicznych może poszczyczyć się zakończeniem prac konserwatorskich, zarówno przy samym budynku, jak również przy wystroju wnętrza. Żeby lepiej zrozumieć jak wielkiego dzieła dokonał opiekun tego obiektu, prześledźmy kolejne etapy prac konserwatorskich w cerkwi p.w. św. Jakuba w Powroźniku.

Pierwsze zabiegi konserwatorskie poświęcono „Pięcie” — temperze na płótnie z 1646 r. Prace zakończono w 1969 r. Następny rok okazał się łaskawszy. PKZ-y krakowskie na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dokonały konserwacji dwóch ikon z lewego skrzydła ikonostasu oraz obrazu z 1640 r. „Madonna z Dzieciątkiem”. Obraz przedstawiający św. Jana Suczewskiego konserwowała mgr M. Marchaj, św. Mikołaja — mgr U. Woźniak, Madonnę z Dzieciątkiem — mgr C. Woj to wieź.

Rok 1972 to dalsze prace pani Cecylii Woj to wieź przy prazdnikach z ikonostasu i Yeraikonu z XVIII w. Podobnie jak inne obrazy z ikonostasu wykonane były techniką tłustej temperry na gruncie kredowo-klejowym, z bogatym złoceniem i srebrzeniem na pulmencie. Materiałem było drewno lipowe.

W 1973 kontynuowano prace przy ikonostasie, dokonując ogółem konserwacji 21 ikon z ramami i obramieniami. Prace te wykonały dwie konserwatorki z krakowskich PKZ-ów. Były to mgr B. Czyżewska i mgr M. Żurawska.

Kolejne lata zajęła konserwacja unikalnej polichromii figuralnej z 1637 r. Zgrzyt w ciągu prac nad przywróceniem dawnej świetności urokliwej świątyni nastąpił w 1979 r., kiedy to w wyniku kradzieży zniszczono trzy ikony konserwowane w 1969 r. Złodziej zdarł obraz „Pięta” z krosien i zwinął licem do środka, co spowodowało rozdublowanie obrazu, zniszczenie warstwy malarskiej i liczne odpryski. Równie barbarzyńsko obszedł się on z ażurowymi obramieniami ikon, które połamał, chcąc w ten sposób zmniejszyć powierzchnię obrazów.

Po odzyskaniu ikon prac konserwatorskich przy zniszczonych obrazach podjęło się małżeństwo — p. Teresa i Władysław Waśniowscy. Na całość prac konserwatorskich składały się następujące czynności: zabezpieczenie lica obracu,

rozdublowanie, oczyszczenie podobrazia i płótna dublowanego, ponowne zdublowanie, usunięcie zabezpieczenia lica, oczyszczenie obrazu, wstawienie łąt w brakujących partiach malarskich, zagruntowanie łąt, punktowanie na kolor lokalny, naciągnięcie na krosna.

Opis czynności konserwatorskich odnieść można do wszystkich wcześniej wymienionych prac. Lata osiemdziesiąte, to głównie prace remontowe przy samej cerkwi.

Kolejnych prac konserwatorskich podjęto się dopiero w 1991 r., kiedy to Wojewódzki Konserwator Zabytków inż. Z. Lewczuk przyznał 20 milionów na konserwację ambony i komody stojącej w zakrystii. Prace te wykonał mgr Józef Stec. Obecnie do konserwacji pozostał jedynie krucyfiks w tęczy, któremu być może uda się przywrócić dawną świetność dzięki pomocy parafian, na co liczy proboszcz.

Opisane wyżej kolejne prace konserwatorskie w powroźnickiej cerkwi odnieść można do wszystkich tego typu obiektów w naszym regionie. Do dziś przetrwało ich 34. Niestety nie wszystkie miały szczęście trafić na dobrego opiekuna, który z miłością chciałby opatrywać rany tych starych schorowanych domów bożych, mogących tylko swoim niemym pięknem prosić o uratowanie przed zagładą.

Barbara Rucka



Cerkiew w Powroźniku (fot. Barbara Rucka)